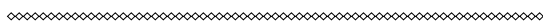


Marian Małecki

Demokracja czy absolutyzm w Kościele, czyli o wyborze wielkiego mistrza templariuszy



Jedną z bardziej znanych form przenikania władzy świeckiej i duchownej, na styku stosunków między państwem i Kościołem, były zakony rycerskie. Militaryzacja zakonów w świecie chrześcijańskim ma jednak proveniencję starożytną¹. W III w. pojawiła się w Bizancjum tzw. złota milicja, dopiero w 1190 r. przekształcona w Zakon św. Jerzego. W 312 r. w Etiopii powstał o podobnym charakterze Zakon św. Antoniego². Jednak dopiero średniowieczne zakony, powstałe na bazie reguły benedyktyńskiej i augustiańskiej – zalecające walkę zbrojną – stały się symbolami rycerzy-mnichów i chrześcijańskiej walki z naporem islamu.

Jednym z najbardziej znanych – z pewnością bardziej w literaturze pięknej niż w historii prawa – był zakon templariuszy, założony między 1119–1120 r.³ W tym roku przypada okrągła siedemsetletnia rocznica jego kasaty⁴, warto więc przyjrzeć

¹ Szerzej na ten temat zob.: M. Małecki, *Zakony rycerskie. Historia i współczesność*, Bielsko-Biała–Pszczyna–Kraków 2011, ss. 100.

² *Ibidem*, s. 5.

³ Szerzej na ten temat zob.: M. Barber, *Templariusze*, tłum. R. Sudół, Warszawa 1999, s. 13–21.

⁴ Zakon został skasowany nie tyle na podstawie orzeczenia o winie, ile na podstawie „złej sławy”. Kasata nastąpiła na podstawie bulli Klemensa V, *Vox in excelso* z 22 marca 1312 r., o dobrach templariuszy rozstrzygały bulla *Ad providam* z 2 maja 1312 r. oraz *Nuper in generali* z 16 maja 1312 r., wreszcie o dalszym postępowaniu w stosunku do braci zakonnych informowała bulla *Considerantes dudum* z 6 maja 1312 r. Wszystkie bulle, z wyjątkiem *Nuper in generali*, zostały sporządzone w Wiedniu podczas obrad soboru. Bullę *Nuper in generali* przygotowano w Livron. Bulle opublikowano w języku polskim w *Dokumentach soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński, polski*, t. 2: 669–1312, układ i oprac. A. Baron, H. Pietras SJ, Kraków 2003, s. 464–503.

się głównej postaci w tym zakonie, to jest osobie wielkiego mistrza. Stał on od początku istnienia tej organizacji na czele całego zakonu jako *magnus magister*, wybierany zaś był przez specjalną kapitułę, która przybierała zdemokratyzowany charakter; stanowiły ją bowiem prawie wszystkie grupy tworzące zakon: bracia rycerze, bracia służebni oraz kapelani.

Wybory odbywały się w dwóch miejscach:

- 1) do 1187 r., czyli do zajęcia Jerozolimy przez Saladyna, elekcji mistrza dokonywano w pierwotnej siedzibie zakonu, czyli w pałacu Świątyni Jerozolimskiej, w myśl art. 200 *Statutów*, według których „tam jest głowa domu i niezależnej prowincji całej Świątyni”⁵;
- 2) od 1187 r. do upadku Akki – w siedzibie templariuszy w Akce⁶.

Wziąwszy pod uwagę fakt, że wyboru wielkiego mistrza dokonywano na skutek śmierci – nierzadko gwałtownej – jego poprzednika, rzadziej abdykacji, zazwyczaj chwila ta była trudna do sprecyzowania. Kiedy więc nadeszła, marszałek zakonu zastępował osobę zmarłego mistrza. W tym czasie powinien zgromadzić sędziów, konwent i komandorów z Outremer. Gromadzili się oni w kapitułarzu głównej siedziby zakonu po to, aby najpierw wybrać wielkiego komandora, który zajmował miejsce nieżyjącego mistrza⁷. Samego mistrza w uroczysty sposób grzebano, w obecności prałatów i świeckich rycerzy, przy blasku świec zawijano go w całun i składano w grobie⁸.

Owo zgromadzenie stanowiło pewien standard wypracowany przez *Statuty* – jeśli śmierć mistrza następowała w Ziemi Świętej; sytuacja wyglądała gorzej, gdy mistrz poniósł śmierć poza granicami Królestwa Jerozolimskiego⁹ – wówczas

⁵ Cytaty ze *Statutów* i *Reguły* pochodzą z pracy B. de Bauval, *Regle latin primitive* (1721) – w tłum. autora. Szerzej na temat pierwszej siedziby templariuszy: A. J. Boas, *Jerusalem in the Time of the Crusades*, London–New York 2005, s. 89–93.

⁶ Siedziba templariuszy w Akce nie zachowała się do czasów obecnych, przede wszystkim z powodu zniszczeń dokonanych przez muzułmanów zdobywających to miasto w 1291 r. Kwatera templariuszy znajduje się dziś pod wodą. Na temat tych zniszczeń oraz ostatnio prowadzonych wykopalisk zob.: A. J. Boas, *Archeology of the Military Orders*, New York 2006.

⁷ Zob. art. 198 *Statutów*.

⁸ *Ibidem*. Następnie zajmowano się schedą po zmarłym i przeprowadzano egzekwie zakończone siedmiodniowym odmawianiem modlitwy „Ojcie nasz”. Kwestię tę regulował art. 199, w myśl którego: „wszyscy bracia, którzy są obecni, powinni w ciągu siedmiu dni odmówić dwieście razy «Ojcie nasz», i tak powinni uczynić wszyscy bracia, którzy znajdują się na terenie tego domu; i tak powinni uczynić, lecz nie powinni niczego w żadnym razie wysyłać. Stu ubogich powinno zostać nakarmionych, by zapewnić spokój jego duszy [co powinno nastąpić] podczas obiadu i wieczerzy. Następnie należy podzielić jego majątek, jak każdego innego brata klasztorowego, oprócz szaty, która znajduje się [bezpośrednio] na jego ciele i [tej] przeznaczonej do spania, które powinny wrócić do jałmużnika i w całości w całości darowane Bogu [w ofierze], trędowatym, jak to [czyniono] ze starymi szatami, kiedy tylko pobierano nowe”.

⁹ W praktyce w grę wchodziły ziemie księstwa Antiochii lub hrabstwa Trypolisu, choć jeden z mistrzów zmarł podczas podróży do Europy – był to Arnold de Torroja (Torroge), który zmarł w Weronie 30 września 1184 r.

wspomniane obowiązki związane z przygotowaniem wyborów nie ciążyły już na marszałku zakonu, lecz na komandorze wspomnianego terenu.

Wreszcie mogło się zdarzyć, że w chwili śmierci mistrza na terenie Królestwa Jerozolimskiego nie było marszałka, gdyż przebywał w tym czasie w innym miejscu, w księstwie Antiochii czy w hrabstwie Edessy, Trypolisie lub podróżował do Europy. Wówczas jego obowiązki przejmował komandor Jerozolimy, który pod względem hierarchii zajmował dosyć wysoką pozycję w zakonie.

Bracia, którzy wiedzieli o zgonie wielkiego mistrza, powinni jednak o tym fakcie niezwłocznie powiadomić nieobecnego marszałka¹⁰. Należy też zwrócić uwagę, że w Ziemi Świętej w kwestiach proceduralnych unikano zbędnej zwłoki, zdając sobie sprawę z ciężkiego położenia Królestwa, a co za tym idzie, także całego zakonu.

Właściwą elekcję poprzedzały wybory wielkiego komandora, które odbywały się – jak się przypuszcza – poprzez aklamację zgromadzonych dygnitarzy zakonnych¹¹. Od tego dnia przez trzy następujące po sobie piątki bracia stacjonujący w Ziemi Świętej winni pościć o chlebie i wodzie¹². Następnie wielki komandor z komandorami Jerozolimy, Antiochii i Trypolisu, w towarzystwie sędziów i braci zaprzysiężonych *prud'hommes*, przeprowadzali naradę.

Warto podkreślić, że w wyborach nie uczestniczyli ani przedstawiciele domów zakonnych z Europy, ani z Cypru. Sędziowie wyborów w zasadzie powinni przeprowadzić ze sobą braci z ich wspólnoty, jeśli pozwalały im na to warunki, i jeśli ich sprowadzenie nie przyniosłoby szkody domowi¹³. To skłoniło badaczy dziejów zakonu do przyjęcia – jak się przypuszcza – dość prawdopodobnej tezy, że wybór imienny kandydata mógł mieć miejsce na terenie każdej komandorii zakonu w Ziemi Świętej.

W dniu wyborów – ustalonym przez zebranych dostojników – gromadziła się kapituła, która po jutrzni wybierała wraz z wielkim komandorem dwóch (wyjątkowo trzech) najbardziej znanych spośród siebie braci¹⁴. Jeden z nich miał zostać wybrany na komandora wyborów¹⁵. Była to funkcja znacząca, bo związana z zaufaniem, które brano pod uwagę przy przedstawianiu kandydatów. Z reguły wybierano na to stanowisko człowieka najbardziej wtajemniczonego w sprawy „zasadnicze”, w szczególności personalne¹⁶. Miał on bowiem przedstawić zasługi

¹⁰ Zob. art. 201 *Statutów*.

¹¹ Zob. art. 202 *Statutów*.

¹² Zob. art. 205 *Statutów*.

¹³ Zob. art. 203 *Statutów*.

¹⁴ Zgromadzeni bracia wybierali tę dwójkę, a następnie ci ostatni udawali się do kościoła na modlitwę. W tym czasie pozostali bracia wybierali jednego z nich na komandora wyborów. Wielki komandor komunikował o wyborze ową dwójkę i prosił o posłuszeństwo dokonane mu wyborowi (art. 207 *Statutów*).

¹⁵ Wielki komandor raz wybrany, nosił przy sobie pieczęć zakonu i zastępował mistrza we wszystkich sprawach, będąc całkowicie posłuszny regule zakonnej (art. 204 *Statutów*).

¹⁶ Statuty związane z wyborem tej funkcji tak kreowały komandora wyborów: „ten, który został wybrany powinien być takim, którego Bóg i sprawiedliwość kocha, niech będzie znany

poszczególnych komandorów. W praktyce zdarzało się, że zostawał nim marszałek zakonu¹⁷.

Następnie tworzone było tzw. Wielką Radę. To właśnie jej skompletowanie świadczyło o demokratyzacji życia zakonnego, składała się ona bowiem najpierw z komandora wyborów i marszałka zakonu (o ile obu funkcji nie pełnił marszałek), a następnie dwóch braci rycerzy. Po jutrzni w dniu wyborów ci ostatni wchodził do kaplicy i odmawiali godzinki w swojej intencji, aby Opatrzność dała im jasność umysłu podczas elekcji¹⁸. Zatem

[...] każdy [z nich] powinien odmówić godzinki za siebie samego, nie powinni [też] rozmawiać z żadnym bratem, a ten nie może rozmawiać z żadnym z nich; ani gromadzić się, jeśli nie dotyczy to sprawy, nad którą mają rozprawiać. Całą [następną] noc powinni trwać w odmawianiu modlitw i rozprawiać o sprawie dotyczącej wyborów, a wszyscy pozostali bracia rady nie mogą się oddalać; ci, którzy są chorzy mogą odpoczywać w swoich łóżkach i modlić się do Boga, by doradził domowi; pozostali zdrowi bracia, jeśli tylko siła ich ciała im pozwala, powinni pozostać w modlitwie i odmawiać oratorium aż do [nastania] dnia¹⁹.

Następny dzień elekcji rozpoczynano biciem w dzwony i Mszą intencyjną do Ducha św., która winna odbyć się w czasie prymy²⁰. Po niej wielki komandor wzywał owych dwóch braci i

[...] powinien im jeszcze przykazać, że ani z łaski, ani z nienawiści, ani z miłości, lecz tylko widząc Boga przed swoimi oczami, i kierując się zdrowym rozumem wybierają [do dalszej elekcji] takich towarzyszy, którzy rozumieją się wzajemnie dla [zachowania] pokoju w domu, jak to jest wspomniane; i powinni oni opuścić kapitułę²¹.

Bracia udawali się na naradę, podczas której wybierali dwóch innych (w ten sposób zostawało ich czterech). Dalsza procedura przedstawiała się następująco:

Tych czworo powinno wybrać dwóch kolejnych i będzie ich sześcioro. Tych sześciu braci powinno wybrać dwóch kolejnych i będzie ich ośmioro. Tych ośmiu powinno wybrać kolejnych dwóch i będzie ich dziesięcioro. Tych dziesięciu powinno wybrać dwóch innych braci i będą w dwunastu, tak jak dwunastu apostołów. I tych dwunastu braci powinno razem wybrać brata kapelana, by zastępował Jezusa Chrystusa, który [to kapelan] musi bardzo się starać, by utrzymać braci w pokoju, miłości i zgodzie; i będzie ich trzynastu²².

Podłoże powołania tej rady miało więc wymiar głęboko teologiczny²³. Niemniej interesujący był przekrój społeczny wybieranych braci, decydował on bowiem o de-

w wszystkich prowincjach i przez wszystkich braci, niech kocha pokój i zgodę w domu, i niech nie prowokuje podziałów” (por. art. 207 *Statutów*).

¹⁷ Znane są przypadki łączenia tego typu funkcji, na przykład Andre de Montbard czy Gerard de Rideford byli jednocześnie komandorami wyborów, zaś Thibaud Gaudin wielkim komandorem i komandorem wyborów.

¹⁸ Zob. art. 208 *Statutów*.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ Zob. art. 209 *Statutów*.

²¹ Zob. art. 210 *Statutów*.

²² Zob. art. 211 *Statutów*.

²³ *Ibidem*.

mokratyzacji życia zakonnego. Elektami mogli być wyłącznie bracia zakonu, przy czym w skład Rady wchodziło: ośmiu braci-rycerzy, czterech braci służebnych i brat kapelan²⁴. Z tego zestawienia wynika jednoznacznie, że w zakonie rządzący rycerze, zaś najmniejszy wpływ na decyzje mieli kapelani zakonu.

Po dokonaniu wyboru Wielkiej Rady pozostali bracia opuszczali pomieszczenie elekcyjne a wspomniana trzynastka po raz kolejny udawała się do kaplicy, aby „padać na ziemię”, prosić tym razem świętych patronów zakonu o wsparcie duchowe²⁵. Następnie odbywało się przyrzeczenie elektorów według następującej roty:

Zaprzyęgamy – w imię Boga i Matki Świętej, i świętego Piotra, i wszystkich świętych, i wszystkie święte, w imię Boga, i w imię całej kapituły – w cnocie posłuszeństwa – na karę łaski Bożej i dzieła sądu, jeśli właśnie w taki sposób powinniście udać się na te wybory, musicie zdawać sobie sprawę i być rozsądnymi przed obliczem Boga, i wszystkich świętych – że wy, bracia Świętyni, wybieriecie tego, który wyda wam się najbardziej godzien, najlepszy i mający najwięcej wspólnego z wszystkimi braćmi, z domem, i z Ziemią Świętą i, że będzie on bardzo szanowany²⁶.

Wybory odbywały się po prymie²⁷. Aby utrudnić wszelki kontakt z osobami nieuprawnionymi lub wywierającymi wpływ spoza kapituły dokonującej elekcji, przyjęto zasadę, że opuszczenie miejsca elekcji jest możliwe tylko w towarzystwie przydzielonego brata-rycerza²⁸. Dotyczyło to nawet prozaicznych czynności fizjologicznych. Rada zaczynała obrady, zaś przewodniczący zachęcał do przedstawienia kandydatur. Mistrza wybierano ściśle zachowując zasady: trzynastu braci wybierało go spośród sędziów i komandorów znajdujących się na terenie Ziemi Świętej, zaś kiedy według tego kryterium nie udało się wybrać mistrza, należało się zwrócić do braci „z drugiej strony morza” – czyli z Europy²⁹.

Odbywały się wówczas liczne narady, dalej głosowanie, na koniec, kiedy wszyscy byli zgodni, komandor elekcji prosił o dostosowanie się do dokonanego wyboru i zaakceptowanie władzy nowego mistrza³⁰. Elektorzy wypowiadali wówczas słowa:

Komandorze, jeśli Bóg i my wybraliśmy cię na mistrza Świętyni, proszę, przyobiecaj mi być posłusznym zakonowi każdego dnia waszego życia, zachowywać dobre obyczaje domu i ogładę.

²⁴ Wskazywał na to wyraźnie art. 211 *Statutów*.

²⁵ Wprawdzie nie wiadomo, o które konkretnie pomieszczenie chodzi, ale prawdopodobnie był to refektarz zakonny w Jerozolimie lub w Akce.

²⁶ Zob. art. 214 *Statutów*.

²⁷ Zob. art. 206 *Statutów*.

²⁸ Zob. art. 207 *Statutów*.

²⁹ Zob. art. 214 *Statutów*.

³⁰ Dyrektywę wyboru wielkiego mistrza regulował art. 213 *Statutów*: „Potem cała trzynastka powinna podnieść się przed wielkim komandorem, a ten powinien im nakazać, i każdemu z osobna, niechaj w tej służbie, do której są powołani, mają Boga przed oczami i niechaj nie słuchają o niczym innym, jak tylko o chlubie i profitach domu i Ziemi Świętej. Osoba, która wyda im się najbardziej potrzebna dla wszystkich i dla największej części, zostanie przekazana w miejsce, które należy do mistrza, niechaj nie żywi [ona] nienawiści i złej woli”.

Mistrz ze swej strony wyrażał zgodę³¹. Wówczas komandor, mistrz ceremonii, ogłaszał reszcie kapituły wynik wyborów i personalia nowego mistrza. Braci intonowali wówczas „Te Deum”, a nowo wybrany mistrz elekt, niesiony na rękach przez braci, prowadzony był do kaplicy, aby zostać przedstawionym Bogu. Nie był on jednak – wzorem władców świeckich – uważany za pomazańca Bożego.

Statuty i *Reguła* bardzo precyzyjnie określały uprawnienia tego najważniejszego dygnitarza zakonu. Powstaje jednak pytanie, czy jego władzę można potraktować jako absolutną? To jedno z ważniejszych zagadnień ustrojowych wewnątrz zakonu templariuszy. Spora część historyków dość bezkrytycznie uważa, że była to władza niczym prawie nie ograniczona, absolutna lub zbliżona do takowej. Przepisy o wielkim mistrzu Świątyni mówią jednak coś zgoła odmiennego. Zasadniczo ograniczała się ona do przewodniczenia kapitułom i zatwierdzania uchwał podejmowanych przez braci. Praktycznie niewiele mógł czynić samodzielnie, albowiem nawet późniejsze sprawy wymagały zgody kapituły. Tak więc jego decyzje wymagały aprobaty organu kolegialnego.

Można rzec, traktując regułę językiem współczesnego prawa, że przy czynnościach przekraczających zakres zwykłego zarządu – a tu na uwadze powinno się mieć w szczególności zbycie ziemi, zamku, udzielanie pożyczki przekraczającej 1000 bezanów, zawsze wymagana była zgoda kapituły³². Nie był on również władny podjąć decyzję o rozpoczęciu wojny czy o zawieszeniu broni. Tu także potrzebna była aprobaty kapituły. Żaden dygnitarz nie mógł być nominowany na jakiegokolwiek stanowisko tylko dzięki mistrzowi – także tu należało zabiegać o zatwierdzenie kapituły. Już z powyższego zestawienia wynika, że władza w zakonie należała do kapituły, nie zaś do wielkiego mistrza. Wszystko, co czynił, robił dla dobra zakonu, i z myślą o korzyściach tegoż domu. W zasadzie mógł powoływać tylko urzędników zakonnych niższej rangi³³, jednak w konsekwencji i tak musiał uwzględniać radę braci zaprzysiężonych. Również w przypadku dymisji nie mógł odwołać dostojnika zakonnego bez zgody zgromadzenia.

Osobnym problemem regulowanym przez *Regułę* było wysłanie brata do Europy³⁴. Zawsze i wszędzie wymagano wówczas zgody kapituły zakonnej.

Wielki Mistrz mógł otrzymywać „podarki”, jednak po ich otrzymaniu spoczywał na nim obowiązek ich zdeponowania w specjalnej skrzyni zakonnej. Wówczas komandor Jerozolimy uczestniczył w przekazaniu prezentu do depozytu i umieszczenia go w inwentarzu. Nie posiadał klucza do skarbcza, choć w pomieszczeniu pełniącym taką rolę miał osobny kufer, do którego dzierżył klucze i z którego mógł

³¹ Zob. art. 220 *Statutów*.

³² Zob. art. 82 *Reguły*.

³³ Zob. art. 87 *Reguły*.

³⁴ Chodziło o Europę Zachodnią, jednak badania w kaplicy zakonnej w Rurce mogą wskazywać, że zasady odnosiły się także do Europy Środkowej. Bracia, sterani przez twarde życie żołnierskie w Outremer mogli dożywać także w Polsce swej starości. Dotyczyło to także braci chorych. Zob.: P. Kołosowski, *Badania archeologiczno-architektoniczne przy kaplicy templariuszy w Rurce w 2003 r.*, „Gryfiński Kwartalnik Historyczny” 2003, nr 3–4, s. 15–26.

korzystać „za przyciśnięciem potrzeby”³⁵. Przyjaciołom zakonu mógł ofiarować „klejnoty” – pod warunkiem, że sam je otrzymał jako darowiznę³⁶. Wreszcie nie miał prawa samodzielnego podejmowania gości, chyba że ubiegający się o audjencje umierał.

Jego zastępcą był marszałek (*marechal*). Z całą pewnością to jedna z najważniejszych osób w zakonie. Przejmował obowiązki swego zwierzchnika z chwilą, gdy ten wyjeżdżał z Królestwa Jerozolimskiego (w szczególności na ziemię trypolitańską i antiocheńską). Mimo, że reguła niewiele mówiła na temat jego uprawnień, wiadomym jest, iż posiadał bardziej rozbudowaną sicut. Do swej dyspozycji miał bowiem brata rycerza, dwóch giermków, brata służącego i klerka, który recytował godziny nabożeństwa. Ponadto towarzyszył mu turkopol, sekretarz saraceński i dwóch pieszych posłańców. Osobnym zagadnieniem było utrzymanie zwierząt jucznych i bydła. W czasie jazdy jego wierzchowce otrzymywały te same porcje siana i jęczmienia, co konie wielkiego mistrza³⁷. Marszałek miał też porporzec *gonfanon beaucant* i okragły namiot – tak jak wielki mistrz.

Po przegranej bitwie na Rogach Hittinu (1187) Królestwo Jerozolimskie zmierzało ku swemu przeznaczeniu, sto lat później praktycznie już nie istniało. Po upadku Akki (1291) podważono sens istnienia zakonów rycerskich. W rezultacie przemian ustrojowych i tworzącej się monarchii stanowej, zakon templariuszy zaczął się wydawać władzy świeckiej zbyt techniczny, a potem wręcz niebezpieczny, na dodatek dysponował sporym majątkiem. Pod naciskiem króla Francji papież rozwiązał zakon, rycerzy zakonnych, przede wszystkim francuskich uwięziono, oskarżono o herezję i spalono na stosach. Majątki zakonne formalnie przekazano innym zakonom rycerskim, we Francji jednak większą ich część przejął król. Badaczka dziejów templariuszy, Marion Melville, opisując regułę zakonu, tak jak podsumowała:

[...] zbyt mało znana, jedno z najbardziej wzruszających świadectw, jakie nam pozostały po tych latach. Nakazuje braciom zakonnym prowadzić życie twarde i surowe, lecz wciąż odwołuje się do zaleceń rozumu, do odpowiedzialności i dworności, i właśnie ów umiar w nieumiarkowaniu daje nadaje jej ten osobliwy charakter. Droga, jaką wykreśla reguła jest równie odległa od rycerskiego przepychu, jak i wielkiego ubóstwa klasztorowego i nie została stworzona, aby wychować rajtarów czy pustelników, lecz ludzi rozsądnych i uczciwych, którzy poświęcili się służbie dla chrześcijaństwa³⁸.

³⁵ Zob. art. 81 *Reguły*.

³⁶ Zob. art. 92 *Reguły*.

³⁷ Zob. art. 99 *Reguły*.

³⁸ M. Melville, *Dzieje templariuszy*, tłum. A. Jędrzychowska, Warszawa 1991, s. 307–308.